Nr. 365 Kraków, Niedziela 17 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zdobycie wszystkich pozycyj nad Styrem.

Urzędowo donoszą 16 października: Wiedeń, 17 października.

Wojska austro-węgierskie, które walczą w obszarze dolnego Styru, wyparły nieprzyjaciela 20 kilometrów na północ od Rafałówki znowu z kilku zacięcie bronionych pozycyj i odrzuciły kontratak. Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Bezskuteczne ataki Rosyan pod Dynaburgiem i Smorgoniem.

Urzędowo donoszą dnia 16 października. Berlin, 17 października.

Rosyjski atak na zachód od Dynaburga rozbił się na północny wschód od Wesołowa, a dwa ataki zostały przez nasz ogień działowy w zarodku zniszczone. Po południu i w nocy ponownie tu przedsięwzięte ataki zostały odparte, przyczem wzięto do niewoli 445 jeńców.

Także na północny wschód i południe od Smorgonia atakujący Rosyanie zostali wszędzie odparci. *Naczelne kierownictwo armii.*

Na terenie bałkańskim.

Zdobycie serbskich stanowisk pod Avalą. Ciężkie straty Serbów. Bułgarzy zdobyli forty Zajcaru.

Urzędowo donoszą 16 października: Wiedeń, 17 października.

Ataki sprzymierzonych postępują naprzód. W obszarze Belgradu posuwające się naprzód austro-węgierskie wojska w pościgu za nieprzyjacielem podeszły na odległość szturmu pod fortyfikacye Avali i zabrały Serbom silnie oszańcowane stanowiska.

Na wyżynach na południe Vinca jedna z naszych dywizyj znalazła polu na bitwy 800 zabitych i ciężko rannych Serbów.

Bułgarskie siły zbrojne wywalczyły między Negotinem i Strumicą w wielu miejscach przejście przez graniczne wzgórza. Wschodnie forty Zajcaru zostały wzięte.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 16 października: Berlin, 17 października.

Na południe Semendryi wzięto szturmem wzgórze Wranowo, a na wschód Pożarevaca miejscowość Smoljinas. *Naczelne kierownictwo armii.*

Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 16 października. Wiedeń, 17 października.

W Tyrolu na północnych stokach Altissimo na południowy wschód od Rivy został atak Włochów odrzucony. W Dolomitach wzięła nieprzyjacielska artylerya wczoraj teren Corte i Monlepiano pod gwałtowny ogień.

Na froncie Pobrzeża ostrzeliwała ciężka włoska artylerya poszczególne odcinki płaskowzgórza Doberdo. Walk piechoty nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Włochy w kłopocie.

Prasa francuska „uzupełnia“ w ten sposób przemilczenie w mowie Vivianiego kwestyi uczestnictwa wojsk włoskich w akcyi bałkańskiej, iż bardzo ostro naciera na Włochy, czemu zuów obojętnie przygląda się cenzura francuska.

Wśród nacierających znajduje się i wpływowy „Temps“, który wytyka Włochom, iż w miarę, jak w górach Tyrolu zima wchodzi w swe prawa — nastąpić tam musi z konieczności ograniczenie działań wojennych; poczem nawet zastój kompletny. W tych warunkach Włochy stają się jedynym partnerem w czwórsojuszu, który może mieć do dyspozycyi wojska na eksport, na inny teren walki... A tymczasem Włochy właśnie wojsk swych na wysyłkę pozakrajową skąpią.

Jest rzeczą istotnie ciekawą, czy presya, wywierana na Włochy — jawnie przez prasę aliantów, a zakulisowo niewątpliwie przez ich dyplomacyę, skłoni je do wtrącenia się w sprawy bałkańskie?

Dla Włoch bowiem Serbia, którą ratować ma całe konsylium czwórporozumieniowe, jest rywalem, pretendującym do portów na wybrzeżu adryatyckiem.

Prócz tego wchodzić może pod uwagę wzgląd dziecinnie-podstępny, dziwnie nietrzeźwy, na który zwracał był kiedyś uwagę budapeszteński „Pester Lloyd“, komentując fakt, iż Włochy, wypowiedziawszy wojnę Austryi, nie uczyniły podobnego kroku wobec Niemiec, jak gdyby pozostawiając sobie furtkę — w razie złego wyniku tej kampanii — do uproszenia wstawiennictwa niemieckiego.

I wówczas „Pester Lloyd“ wskazywał, że, jeżeliby myśl podobna świtała w głowach włoskich, świadczyłaby ona o zdumiewającem niepojmowaniu odpowiedzialności moralnej za ich wiarołomstwo wobec traktatu, wiążącego je obowiązująco z obu państwami centralnemi w jedno ugrupowanie polityczne.

A przytem oba mocarstwa centralne walczą tak nierozdzielnie, tak są zespolone jednym planem wojennym, że nie może być mowy, iżby podczas tej wojny wystąpienie przeciw jednemu z nich nie dotykało w tej samej mierze drugiego.

Nie może tu być zatem jakiegoś wyboru.

Jeżeli jednak istotnie — jak to podejrzewał „Pester Lloyd“ — Włosi hołdują takiej dziwnej fikcyi, jak zarysowana powyżej, byłby to jeszcze jeden powód wzdragania się ich do niesienia pomocy Serbii, na której terenie obok wojsk austryackich walczą niemieckie i to pod naczelną dla obu komendą gen. Mackensena.

Tak, czy inaczej, Włochy wyślizgują się dotąd wszelkim nawoływaniom Francyi i Anglii, aby swoją dziesięcinę złożyły na Bałkanach, a pogłoski, jakoby decydowały się na akcyę od strony czarnogórskiej, pozostają dotąd pogłoskami.

Sytuacya na Bałkanie.

Próby steroryzowania Grecyi?

„Telegraphenunion“ donosi z Aten: Posłowie czwórporozumienia przedłożyli prezydentowi ministrów Zaimisowi notę z żądaniem cofnięcia odmowy na lądowanie wojsk.

Jeżeli nie uzyskają tego — zawieszoną zostanie nad Grecyą blokada, iżby przeszkodzić dowozowi towarów do Bułgaryi.

Rząd grecki, jak słychać, ma odrzucić to żądanie czwórsojuszu.

Rosyjski i włoski poseł czynią przygotowania do odjazdu. Rodziny ich prawdopodobnie jutro (wiadomość datowana 15 b. m.) wyruszą do Włoch na okręcie wojennym.

Nieco o prasie rumuńskiej.

Korespondent „Frankfurter Zeitung“ zamieszcza w tem piśmie garść informacyj o prasie rumuńskiej.

Charakterystyczny motyw w życiu ulicznem Bukaresztu tworzy rozsprzedaż gazet. Abonentów gazety tamtejsze posiadają względnie niewielu — przeważa kolportaż. Mnóstwo chłopców uwija się wśród ulicznego ruchu, wykrzykując na wszelkie tony nazwy swoich dzienników. Mnogość zaś gazet składa się na zmiany i niemilknięcie przez cały dzień tej wrzawy.

Zrana rozpoczyna się ona już o godzinie 7 i przeciąga się poza 12 w nocy. Rano ukazują się np. „Universul“ (Wszechświat), „Vitorul“ (Przyszłość), „Ziua“ (Dzień); w południe „Dreptatea“ (Prawo), po południu „Epoca“, „Adeverul“ (Prawda), wieczorem „Moldova“ (dziennik Carpa, życzliwy dla mocarstw centralnych), „La Roumanie“ (organ rusofila Take Jonescu) i t. p. Niektóre z tych gazet powstały w czasie wojny, jak np. „Ziua“, powołana do życia staraniem niemiecko-rumuńskiem.

Z wyjątkiem paru poważniejszych organów większość prasy bukaresztańskiej uprawia sensacyjność.

W toku obecnej wojny wypływają i różne brukowe pisemka, których tytuły już świadczą o ich charakterze pamfletycznym, które jednak nikną zazwyczaj równie szybko, jak powstały. Taki żywot krótki miały np. „Traiasca Franta“ (Niech żyje Francya) lub „Jos Nemtii“ (Precz z Niemcami).

Socyaliści bułgarscy u Radosławowa.

Po ogłoszeniu mobilizacyi w Bułgaryi frakcya parlamentarna socyalistycznej partyi bułgarskiej „szerokich“ wysłała deputacyę do prezydenta ministrów Radosławowa. Jakich wyjaśnień udzielił prezydent ministrów posłom — niewiadomo, ponieważ odnośne miejsca w sprawozdaniu zostały skreślone przez cenzurę. Ze sprawozdania dowiadujemy się tylko, iż wyjaśnienia prezydenta ministrów nie rozproszyły obaw posłów. Deputacya poruszyła także kwestyę drożyzny środków spożywczych i nędzy w kraju. Prezydent ministrów przyrzekł zająć się temi sprawami. Co do zwołania parlamentu, czego domagali się towarzysze bułgarscy, oświadczył on, iż jest to w obecnej chwili niemożliwe. Później zaś nie jest wykluczonem, iż sobranie zbierze się na regularną sesyę. Omawiano także sprawę stanu wojennego i cenzury.

Parlamentarna frakcya „wąskich“ ogłosiła oświadczenie, z którego jednak zostało tylko pierwsze i ostatnie zdanie, a trzy całe szpalty zostały skonfiskowane. Treść tego oświadczenia jest nieznaną.

Pomoc angielska dla Serbii. — Anglia wypowiada wojnę Bułgaryi. — Grecya nie będzie pomagać Serbii. — Rząd grecki czyni trudności wojskom francusko-angielskim. — 20.000 żołnierzy francusko-angielskich pod Salonikami. — Nowe transporty w drodze.

Berlin, 16 października.

Prywatny korespondent biura Wolffa donosi z Aten pod datą 14 b. m.: Dowiaduję się ze szczególnego źródła, że w Marsylii mają być poczynione przygotowania, żeby **wsadzić na okręty dwa korpusy armii w sile około 75.000 ludzi** i przewieźć je do Salonik. **Kilka transportów z około 10.000 ludzi ma być już w drodze.** W ostatnim tygodni **wylądowało w Salonikach 4000 wojska. Cała siła armii ententy ustawionej pod Salonikami sięga teraz 20.000 ludzi.** Postanowienie rządu, by zachować neutralność i nadal, zostało tu wszędzie powitane z zadowoleniem.

Londyn, 17 października.

(BK) Urząd spraw zagranicznych podaje do wiadomości: Bułgarya zawiadomiła, że znajduje się na stopie wojennej z Serbią i że jest sprzymierzeńcem mocarstw centralnych. **Anglia za pośrednictwem posła szwedzkiego w Londynie zawiadomiła Bułgaryę, że uważa się od dnia 15 b. m, od 10 godz. wieczór za stojącą na stopie wojennej z Bułgaryą.**

Londyn, 17 października.

(BK) Renter dowiaduje się, że poseł grecki wręczył sekretarzowi państwa Greyowi formalną notę swego rządu oświadczającą, że gabinet grecki nie uważa, by zaszedł wypadek przewidziany w traktacie serbsko greckim. Wśród obecnych stosunków **Grecya nie ma obowiązku pomódz Serbii.**

Frankfurt, 17 października.

(BK) „Frankfurter Ztg.“ donosi z Konstantynopola: W Salonikach zdaje się panować wielkie zamieszanie. Wojska czwórsojuszu odtransportowane już w głąb kraju, powróciły, po przebyciu zaledwie kilku kilometrów. Z dobrego źródła słychać, że **rząd grecki nie chciał dostarczyć wagonów kolejowych, dla transportu tych wojsk.**

Kolonia, 17 października.

(BK). „Köln. Ztg“ donosi z Sofii: Rząd grecki zwrócił się do rządu bułgarskiego z prośbą o pozwolenie greckim handlarzom nabywania i wywożenia do Grecyi bułgarskiego zboża na chleb i kukurudzy. Bułgarya natychmiast na to zezwoliła i nadal będzie na to zezwalać, o ile nie grozi to wyżywieniu ludu bułgarskiego, czego jednak nie tak łatwo należy oczekiwać wobec znakomitego wyniku żniw w Bułgaryi. Rząd Rząd grecki gwarantuje, że zboże będzie służyło jedynie do użytku greckich poddanych. Sprawa ta jest bardzo znamienną dla **dobrych stosunków między Bułgaryą a Grecyą.**

Lyon, 17 października.

(BK). „Lyon Republicain“ donosi z Paryża: Prezydent ministrów, odczytawszy w Izbie oświadczenie, powiedział, że jest upoważniony do oświadczenia, iż rząd francuski jest uprawniony do wierzenia w to, że **Włochy nie będą się trzymały zdaleka od wspólnej akcyi.** Rząd musi jednak dochować ścisłej tajemnicy co do będących w toku rokowań.

Ofenzywa francusko-angielska.

Zwycięskie kontrataki niemieckie w Szampanii. — Ataki francuskie pod Les Mesnil, Lointray i w Wogezach.

Berlin, 17 października.

Wielka główna kwatera donosi dnia 17 października:

Nieprzyjacielski atak na pozycye na północny wschód od Vermelles został odparty. — W Szampanii przy opróżnianiu gniazda francuskiego na wschód od Auberive, po bezskutecznym nieprzyjacielskim kontrataku, pozostało ogółem w naszem ręku 11 oficerów, 600 żołnierzy, trzy karabiny maszynowe i jeden miotacz min.

Mniejsze częściowe ataki nieprzyjaciela na północny zachód od Sousin i na wschód od Les Mesnil spełzły na niczem. Próba Francuzów celem odebrania z powrotem zabranych im 8 b. m. pozycyj na południe od Lointray, wśród znacznych strat po stronie nieprzyjaciela, w zupełności się nie powiodła. Między innymi wzięliśmy 43 jeńców.

Atak celem polepszenia naszych pozycyj na Bartmannsweilerkopf odniósł pełny sukces. Prócz wielkich krwawych strat stracił nieprzyjaciel 230 ludzi w jeńcach, jedno działo rewolwerowe, 6 karabinów maszynowych i 3 miotacze min.

Nieprzyjacielskie ataki na Schratzmännle spełzły na niczem.

Kronika wojenna.

Koszta wojny w Anglii. (BK). W wywodzie, który obudził wielką sensacyę, oświadczył sekretarz spraw finansowych Montagu w Izbie niższej co następuje: Zdaje się, że tylko niewielu zna ciężar finansowy wojny. Tegoroczny deficyt oceniany jest na 1285 milionów funtów szterl., następny na 1438 milionów funt. szterl. Koszta wojenne muszą być pokryte podatkami i pożyczkami. Każdy obywatel musi być przygotowany na to, że co najmniej połowę dochodu odda na podatki i pożyczki państwu. Jeżeli Anglia ma być w możności finansowania wojny dla siebie i sprzymierzeńców, cały naród musi zmienić tryb życia.

Ogólne straty Anglików w Dardanelach. W Izbie niższej podsekretarz Tennant zawiadomił, że ogólne straty w Dardanelach do 9 bm. wynoszą: 4200 oficerów, 92.699 żołnierzy. Ostatnia lista strat wylicza 165 oficerów i 2850 żołnierzy.

Po bombardowaniu Londynu. Urząd wojenny ogłasza: Flota nieprzyjacielska statków powietrznych ostatniej nocy nawiedziła hrabstwa wschodnie i część dystryktu londyńskiego i rzuciła bomby. Wszystkie pożary szybko ugaszono. Ogólna liczba ofiar wynosi: 15 osób wojskowych zabitych, 13 ranionych, 27 osób cywilnych mężczyzn zabitych, 64 ranionych, 9 kobiet zabitych, 30 ranionych, 5 dzieci zabitych, 7 rannych. Z tego na okręg londyński przypada zabitych 32, rannych 95.

Z Rosyi.

Minister spraw wewnętrznych **Chwostow** powołał do siebie przedstawicieli prasy. Oświadczył, że uważa za konieczną współpracę rządu ze społeczeństwem, ostrzega jednak przed blokiem postępowym i eksperymentami teoretycznymi. Uważa za zbyteczne zwoływać Dumę przedwcześnie na obrady, ponieważ p o w a g a i s i ł a D u m y w z r o s ł y j u ż d o n i e b y w a ł y c h g r a n i c. Przedewszystkiom potrzeba mieć do rządu zaufanie. Co się tyczy kwestyi amnestyi, to zaznaczył minister, że mogłoby się wydawać, jak gdyby amnestyę na rządzie wymuszono. Obecnie amnestya jest trudniejsza, niż na początku wojny. W kwestyi żydowskiej z powodu przewagi żydów nad żywiołem włościańskim uważa za rzecz niemożliwą przyznać żydom prawa nabywania ziemi. Spodziewa się, że mimo istniejących małych różnic w zdaniach będzie mógł pracować wspólnie z ziemstwami i społeczeństwem.

„Rjecz“ na to oświadcza, iż w ten sposób reakcyoniści otwarcie powiadają: albo utrzymanie dotychczasowego gabinetu, albo odrębny pokój. „Rjecz“ nazywa takie postawienie sprawy zdradą.

„Rjecz“ dowiaduje się, że tułacze żydowscy z rozmaitych miast donoszą, że wydani są wprost na pastwę głodu.

Następujące doniesienie „Rjeczy“ zdaje się pozostawać w związku z niepokojami w Saratowie: Gubernator Saratowa wystosował do ziemstw gubernii wezwanie, żeby rozwiązały ochotnicze komendy techniczne, które się składają z technicznego personalu i z robotników. Doszło do wiadomości ministerstwa wojny, że w niektórych guberniach, między niemi w saratowskiej, wszechrosyjskie ziemstwa utworzyły takie ochotnicze komendy. Ministerstwo uważa, że nie są one potrzebne. Gubernator życzy sobie, żeby zarząd ziemstw podał mu nazwiska organizatorów i członków komendy. Dalsze tworzenie takich komend jest wzbronione. Członkowie komendy, którzy nie należeli do wojska, zostali teraz przeznaczeni do batalionów rezerwowych.

Prawicowa „Ziemszczyna“ powiada: „Jeśliby się zmieniło gabinet w myśl życzeń liberalnego bloku, w takim razie wszystkie ofiary byłyby daremne i **nie warto byłoby dalej prowadzić walki**“.

Z Warszawy.

W **uniwersytecie** warszawskim otwarte będą wykłady na wydziałach: a) prawnym, b) filozoficzym z sekcyami: filozoficzną, historyczną i filologiczną, c) matematyczno-przyrodniczy, d) lekarski. Wakłady na wydziale teologicznym ogłoszone będą później.

Na politechnice otwarte będą wydziały: a) inżynieryi, b) inżynieryi rolnej, c) mechaniki, d) elektrotechniki, e) chemii.

Co do powołania sił profesorskich na warszawski uniwersytet, to wydział oświecenia wzywa wszystkich tych, którzy się za kandydatów uważają lub też o kandydatach właściwych wiedzą, o złożenie podań na piśmie z dołączeniem życiorysu i wykazu prac naukowych do piątku, dnia 15 b. m., w wydziale oświecenia.

Potrzebni są dla uniwersytetu wykładający następujące przedmioty:

1. Na wydziale prawnym: encyklopedyi prawa, nauki o państwie, prawa rzymskiego, prawa polskiego i ekonomii politycznej.

2. Na wydziale filozoficznym: historyi, filozofii, logiki, psychologii, historyi Grecyi i Rzymu, historyi powszechnej średniowiecznej i nowożytnej (z jednym profesorem i docentem), historyi polskiej itd.

Z Rostowa nad Donem donoszą, że ewakuowany tam dotąd uniwersytet warszawski wraz z wszystkimi profesorami rozpoczął wykłady.

Niemiecki prezydent policyi Glasenapp wydał rozporządzenie, na mocy którego **ruch uliczny** dozwolony jest do godz. 1 w nocy, restauracye mogą być zamknięte o godz. 11 ewentualnie o godz. 12 w nocy. Wykroczenie przeciwko temu karane będzie grzywną do 5.000 rubli lub więzieniem do 6 miesięcy.

KRONIKA.

Zalegającym z prenumeratą „Naprzodu“ mimo upomnień, że należy opłacać z góry za miesiąc lub kwartał, **wstrzymujemy dalszą wysyłkę** z dniem **17** października 1915 r.

Wobec podrożenia kosztów papieru o 35% nie możemy dopuszczać do zaległości i z konieczności wszystkim zalegającym z prenumeratą wysyłkę dalszą wstrzymać musimy.

Administracya „Naprzodu“.

Powrót do Królestwa dla obywateli rosyjskich. (BK). Obywatele państwa rosyjskiego, którzy pragną powrócić na obszar Królestwa Polskiego, stojący pod zarządem niemieckim, mają u zastępcy sztabu generalnego w Berlinie wnieść podanie z przedłożeniem paszportów zaopatrzonych w fotografię lub inne równoważne legitymacye. Do podania nadto dołączony ma być wypełniony formularz z pytaniami, który można dostać w niemieckiej ambasadzie w Wiedniu.

Powrót adwokatów do ściślejszego obszaru wojennego. (BK). Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem do politycznych władz krajowych zarządziło, że do osób, podróżujących w publicznym interesie, którym wyjątkowo dozwolony jest powrót do ściślejszego obszaru wojennego, zaliczać się mają także adwokaci. Odnosi się to do tych adwokatów, którzy mogą się wykazać w obszarze wojennym wezwaniem lub innym dokumentem dowodzącym, że jadą w zastępstwie swoich klientów, tudzież do członków wydziału i rady dyscyplinarnej izby adwokackiej. Według powyższego reskryptu do grona tych osób należą także żony wracających adwokatów, jadące wraz z nimi do domu, lub jadące za nimi, dzieci, tudzież inni ascedenci i descedenci, którzy jeszcze w czasie przed ucieczką żyli we wspólnym z tymi adwokatami gospodarstwie domowem, w końcu ich służba. — Przez to rozporządzenie jednak, jak się samo przez się rozumie, nie znosi się dla wspomnianych osób wymagania, by zaopatrzyły się u swojej c. i k. komendy o pozwolenie na przejazd przez granicę ściślejszego obszaru wojennego.

Robotnicy warsztatowi firmy „Erdöiwerke“ w Borysławiu złożyli 120 kor. 10 hal. za pośrednictwem p. inż. Rappé, zamiast wieńca na trumnę swego kierownika śp. inżyniera Juliana S m o l u c h o w s k i e g o (zmarłego na tyfus w Borysławiu 24/IX) z przeznaczeniem 1/3 części na wdowy i sieroty po legionistach, 1/3 części dla legionistów na polu walki, 1/3 części dla inwalidów-legionistów.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Po dymisyi Delcassego.

Błędy dyplomacyi czwórsojuszowej i rozgoryczenie opinii na Zachodzie.

Niedawniej, jak onegdaj, pisaliśmy o mocno podkopanej pozycyi Greya. Tak samo chwiał się Delcassé. I tenże upadł pierwej...

Greya usiłuje osłaniać część prasy angielskiej, podnosząc, że jego ustąpienie wywarłoby niekorzystne wrażenie w Europie, jako dowód przyznania się Anglii, iż jej polityka popadła w ciężki kryzys.

A czem trzyma się Anglia na tak czołowem stanowisku w Europie? Nie połyskiem milionowych bagnetów, jeno tą groźną opinią polityczną, którą zdobyła sobie jako dominująca siła na morzach, mogąca dostęp do dróg wodnych — najpożądańszych — wrogom tamować, rujnować ich handel, teroryzować ich wybrzeża...

A jednak żelazna siła, ujawniona przez mocarstwa centralne na lądzie, zdołała wkońcu zneutralizować fascynujący wszechmorski blask Anglii, zdołała ją nawet pozbawić pewnej części jej rozpędu, rzuciwszy na jej kolosy wodne, jak niewidzialne duchy topielcze, całe roje łodzi podwodnych...

Początkowo zdawało się, jakoby dyplomacya anglo-francuska dystansowała dyplomacyę mocarstw centralnych...

Pociągnęła Japonię, skusiła Włochy — zdawało się, że jest w przededniu skaptowania Rumunii, namówienia Grecyi...

Tymczasem sukcesy te okazały się bądź niedostatecznej wagi, gdyż nowi alianci wojenni zamknęli się w egoizmie spraw własnych; bądź w pół drogi skruszyły się — w Rumunii, w Grecyi, nie mówiąc już o Bułgaryi, która dla rewindykacyi Macedonii wolała stanąć obok mocarstw centralnych i Turcyi.

Jaką korzyść zdobyło czwórporozumienie z uczestnictwa Japonii? Tę tylko, że żółci sprzymierzeńcy, którzy przedtem na dalekim Wschodzie podskubali byli Rosyę, teraz skorzystali skwapliwie z niemożności Niemiec bronienia swych kolonij przy oceanie Spokojnym, aby usuwać drugiego z rzędu konkurenta ze swego pobliża.

Militarnego znaczenia dla dzisiejszej wojny światowej to nie miało... Japonia zgoła odmówiła wszelkiego uczestnictwa poza swojem „obejściem“, za które poczytuje strefę oceanu Spokojnego. Tylko, jako obficie zarobkująca na częściowej dostawie armat i amunicyi dla Rosyi — zdecydowała się wraz z działami, obcej dla Rosyan konstrukcyi, przesłać nieco swoich artylerzystów.

Wartość Włoch, pomnażająca trójsojusz o czwartą firmę, okazała się też bardzo problematyczną; Włochy unieruchomiły, wprawdzie w Tyrołu i nad Isonzą, pewną ilość wojsk austryackich, ale swoją chroniczną niemożnością przełamania frontu austryackiego tworzą tylko dodatkową ilustracyę militarnej niższości spółki, do której weszły; a z drugiej strony swojemi bardzo wygórowanemi pretensyami do łupu utrudniły bałkańską „robotę“ dyplomacyi anglo-francuskiej.

Co więcej, Włochy zaznaczyły swoją obojętność dla wspólnej polityki czwórporozumienia, a tylko dbałość o siebie tem, że jeno z ociąganiem się i bez wysnucia stąd dotychczas żadnych konsekwencyj wypowiedziały wojnę Turcyi, a nie uczyniły tego wcale do dziśdnia wobec Niemiec.

Włochy nie chciały uczestniczyć w akcyi dardanelskiej, usuwają się tak samo dotąd od uczestnictwa w ekspedycyi salonickiej, a niewiadomem jest również, czy — jak im to natarczywie poddaje prasa ich sojuszników — zgodzą się na projekt przerzucenia swych wojsk przez Czarnogórze do Serbii?

Już te przykłady świadczą, że dyplomaci angielscy, francuscy i rosyjscy gonili raczej za doraźnym efektem uchwycenia takiego lub owego sprzymierzeńca na wędkę obietnic, niż starali się o to, ażeby dokładnie określić wzajemne świadczenia.

Była to robota na blichtr, robota śliska, bo obietnice, dawane np. Włochom, kolidowały z obietnicami, któremi łudzono Serbię lub olśniewano Grecyę.

Stąd wynikały fałszywe rachuby, rozczarowanie oraz mnogie zgrzyty.

I te zgrzyty odzywają się szczególnie ostro w momentach niebezpieczniejszych, kiedy właśnie sojusznicy zwarciej występować powinni.

Weźmy np. teraz sprawę serbską. Posłuchajmy, jak prasa francuska utyskuje w związku z nią na Włochy i Rosyę.

Oto Clemenseau w swoim „Homme enchainé“ pisze: Czyż podobnem jest, ażeby Francya osłabiała swój front dla pomocy Serbii. Możnaby jeszcze na to się zdecydować, gdyby się tam liczyło na stanowczy sukces, ale wszelkie oznaki wskazują, że się jest dalekim od podobnej nadziei. Jakąż rolę odegra Rosya? Lub Włochy, które jeszcze nie wypowiedziały Niemcom wojny? Krótko mówiąc, nie można żądać od Francyi, ażeby osłabiała siebie dla niesienia pomocy krajom, gdzie Francya nie jest bezpośrednio zainteresowaną (mowa tu o Serbii).

W ten sam ton uderza Berenger w „Midi“, pisząc: Kto z sojuszników najbardziej zainteresowanym jest na Bałkanie? Rzecz jasna, że nie Francya. Jeżeli wojska zachodnie mają być tam użyte, niechże przynajmniej dzieje się to proporcyonalnie do skali odnośnych interesów na Bałkanie. (Tu aluzya do tego, że Francya ma do Salonik posłać wojska więcej, niż Anglia, a brak dotąd danych co do akcyi włoskiej i rosyjskiej).

W podobnym duchu pisze i Reinach w „Figaro“.

Słowem, w całej działalności czwórsojuszu ujawniają się wciąż niezadowolenia, rekryminacye i wśród tego kiszenia się opinii najwięcej pomruków zwraca się przeciwko kierownikom dyplomatycznym, którzy akcyi, mającej poruszyć pół świata, nie przygotowali z niezbędną rozwagą i przezornością.

Z życia w Lublinie.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Lublin, 12 października.

Po opuszczeniu Lublina przez wojska rosyjskie, życie społeczne ziemi lubelskiej przybrało odrazu formy organizacyjne wytworzone samo dzielnie i planowo przez ludność miejscową. Lwia część zasługi nad dokonaniem tej pracy przypada **Wydziałowi narodowemu** lubelskiemu, o którym już w poprzednich korespondencyach była mowa. Ujawnił on swą czynność natychmiast po uwolnieniu Lublina od inwazyi rosyjskiej przez powołanie do życia różnych sekcyj i instytucyj pomocniczych, które do dnia dzisiejszego bieg naszego życia narodowego regulują. Sekcya organizacyjno-agitacyjna prowadzi ożywioną działalność w miastach i miasteczkach lubelskich oraz na wsi, organizuje wydziały prowincyonalne, utrzymuje z nimi żywy kontakt, jest właściwą kierowniczką uświadamiającej pracy narodowej w ziemi lubelskiej. Z natury rzeczy wynika, że w akcyi tej musi powoływać do pomocy swej sekcyę prasową, która rozwija czynność wydawniczą z zapałem i dużą ruchliwością. Obecnie zaczęła ona wydawać pismo „Wolna Polska“, organ Wydziału, wkrótce ma za jej staraniem i za staraniem sekcyi organizacyjnej ukazywać się pismo przeznaczone dla włościan „Polska Ludowa“.

Z łona Wydziału też wychodzi inicyatywa pracy oświatowej wśród szerszych mas ludności. Wyrazem tej pracy jest Uniwersytet Ludowy i kursy dla dorosłych analfabetów. Uniwersytet Ludowy zorganizował do tej pory pięć odczytów.

Zerwanie komunikacyi pocztowej zmusiło Wydział do utworzenia poczty własnej. Funkcyonowanie jej z konieczności związane jest z przygodnym ruchem uprzejmych podróżnych, którzy listy w rozmaite strony rozwożą, niemniej jednak ma ona duże znaczenie natury moralnej, symbolizując niejako świat zewnętrzny, pozalubelski. Jest więc też zawsze zapełniona przez tłumy interesantów. Najwięcej jednak uderzającym i najwymowniejszym dowodem zwartości i ofiarności tutejszego społeczeństwa jest szpital Legionów polskich. Utworzony on został w pierwszym tygodniu okupacyi austryackiej. Posiada 125 łóżek, rozmieszczony jest w 11 salach, z których jedna odpowiednio urządzona i zaopatrzona służy za salę operacyjną. Miejscowa Liga kobiet okazuje szpitalowi wielkie poparcie, udzielając sił potrzebnych do pracy i do opieki, dostarczając chorym bieliznę i podwieczorki. Do tej pory przez szpital przeszło z górą 450 chorych.

Sympatye Lublina dla sprawy Legionów polskich uwidaczniają się także w działalności Towarzystwa Opieki nad rodzinami legionistów. Towarzystwo to, utworzone przy Wydziale, zbiera informacye o rodzinach legionistów, kwalifikuje ich stan majątkowy, udziela doraźnej pomocy, przedstawia potrzebujących Wydziałowi. Oczywiście akcya ta cała wymaga znaczniejszych sum pieniężnych i z tego powodu niezmiernie jest utrudnioną. Do tej pory zgłosiło się o pomoc blizko 250 rodzin, zasiłki wypłacone przez Wydział dosięgają sumy 1.100 koron. Obecnie jest w toku akcya nad zebraniem wszystkich informacyj, wymaganych przez władze austryackie w celu wypłacania zapomóg. Gdy informacye zostaną zebrane, sprawa zostanie przedstawiona odnośnym instytucyom w celu uzyskania pomocy rządowej.

Wydział zajmuje gmach byłego klasztoru Wizytek. Na wszystkich przedmieściach Lublina znajdują się „**podwydziały**“. Na czele instytucyi stoi prezes, inżynier Podgórski, każda sekcya ma swego kierownika. Prócz wydziałów narodowych istnieją jeszcze w Lubelszczyźnie **komitety obywatelskie**. Jako instytucya uniezależniona i samodzielna funkcyonuje **Rada szkolna**.

Drożyzna dość znaczna. Ogłoszenia władz miejscowych poinformowały nas, że przy 20 ulicach Lublina pojawił się **tyfus plamisty i cholera**.

Pozatem życie ma przebieg normalny i spokojny. Teatr otwarty, wystawiono już w nim trzykrotnie „Wesele“. *T. S.*

Szlakiem zniszczenia.

W Grodzieńskiem.

W tych dniach przybył do Warszawy z miejscowości Rosi w gub. grodzieńskiej p. Tadeusz Czapr. „Goniec Warszawski“ podaje niektóre szczegóły z tej podróży.

Całą tę przestrzeń z górą 300 wiorst p. Cz. odbył końmi, kierując się na Wołkowysk—Białystok—Zambrów—Ostrów—Wyszków—Radzymin. Szlak tej drogi, to jedno olbrzymie **pogorzelisko i ruina**. Wioski spalone i wyludnione.

Od Wołkowyska do Białegostoku po polach leżą **tysiące sztuk zabitego** przez cofających się Rosyan **bydła**. Padlina ta wydaje straszliwą woń.

Opowiadania pozostałych na miejscu włościan mrożą krew w żyłach. Cofające się wojska postępowały w sposób, dowodzący, że już nigdy Moskale wrócić tu nie mają.

Produkty rozsypywano lub wrzucano do wody, w polu nie pozostała ani jedna sterta. Jedynie tylko kartofle pozostają w ziemi, lecz niema je komu kopać.

Szczególniej ucierpiał powiat grodzieński, gdzie w wielu majątkach, między innymi w rozległych dobrach hr. Poczobutta, nie pozostał kamień na kamieniu. Najmniej stosunkowo ucierpiały miasta ludniejsze, gdzie opłacano się kozakom. Stąd, gdy krańce miast przerażają zniszczeniem, centra ich ucierpiały stosunkowo niewiele. **Ocalenie Białegostoku kosztowało około 80.000 rubli.**

W niektórych miastach panuje **drożyzna** wprost fantastyczna. Cena funta chleba dochodzi do rubla, za pud owsa płacą $10^1/_2$ rb.

P. Cz. widział tłumy pędzonej przez wojska ludności. Były to obrazy, o jakich niepodobna do końca życia zapomnieć, których najbujniejsza fantazya stworzyćby nie mogła. Wóz przy wozie, człowiek przy człowieku sunęli drogą — prawdziwy pochód niedoli i nędzy. Napół nagie lub w opadających łachmanach tłumy wzywały gromkim głosem litości.

Jęki i zawodzenia mieszały się z przekleństwami, a od czasu do czasu ponad tym chórem zmąconych głosów rozbrzmiewały wrzaski i chichoty potępieńcze. **Ludzie szaleli**, nie mogąc przetrzymać dłużej ogromu męki i znękania.

Rodzice wśród tych tłumów poszukują dzieci, inni porzucają, pozostawiając na pastwę losu. I pędzą naprzód, nawpół szaleni, bez celu i myśli, byleby dalej i dalej, a po drodze padają z wycieńczenia. Większość stara się dotrzeć do lasów i tu pod ich ochroną szuka spoczynku i spokojnej śmierci. Lecz i te nadzieje najczęściej zawodzą. Dostęp do lasów starają się uniemożliwić im wojska rosyjskie. Stwierdzonym faktem jest, iż na linii Wołkowysk—Gida **strzelano do zbiegów w lasach**.

Giną tysiące i wszędzie na drogach, któremi dążą czyhają na nich chytrze — śmierć i zagłada.

Z Warszawy.

Jeden z działaczów żydowskich w Warszawie stara się o pozwolenie władz na zwołanie **zjazdu**

działaczów żydowskich w Królestwie Polskiem w sprawach szkolnych i filantropijnych.

Warszawscy działacze syonistyczni zwrócili się do władz niemieckich z prośbą o ulegalizowanie **organizacyi syonistycznej**.

Władze niemieckie zażądały od komitetu obyw. m. Warszawy **spisu** wszystkich jego sekcyi, zasad organizacyi, oraz listy imiennej kierowników.

Dziennik komitetu obyw. donosi: „Prócz transportów mąki, składy sekcyi żywnościowej nie otrzymują od dłuższego już czasu innych prowiantów, tak iż dotychczasowe **zapasy żywnościowe** stopniowo wyczerpują się i wkrótce może się dotkliwie dać odczuć brak takich produktów, jak: groch, fasola, kasza, nie mówiąc już o tłuszczach zwierzęcych. Wobec tego projektowany jest wyjazd delegata komitetu zagranicę celem poczynienia zakupów w krajach neutralnych, skąd będzie można otrzymać tłuszcze, ryby suszone, śledzie, mydło itd., z Niemiec zaś co najwyżej będzie mogła być sprowadzona kasza perłowa“.

„Kuryer warszawski“ ogłasza w n-rze z 11 b. m. rozporządzenie generał-gubernatora Beselera, dotyczące zasekwestrowania wszystkich **zapasów wełny** na całym terenie okupacyi niemieckiej. Wełnę nabywa za gotówkę zarząd wojskowy po cenach ustalonych przez rzeczoznawców. Wykroczenia przeciw przepisom lub zatajenie zapasów posiadanych karane będą grzywną do 10.000 marek lub więzieniem do 5 lat.

Zorganizowana przez komitet obyw. „Komisya rozdziału mąki i chleba dla Warszawy i przedmieść“ ustaliła na podstawie dokonanego spisu ludności cyfrę mieszkańców Warszawy na **907.000 głów.**

Warszawa chowając w pamięci tragedyę 8 kwietnia 1861 roku i śmierć pięciu poległych, nie omieszkała wykorzystać pierwszych chwil względnej swobody, aby dać wyraz swym uczuciom. Pomnik tymczasowy w kształcie krzyża drewnianego stanął już na miejscu oznaczającem wieczny spoczynek ofiar masakry rosyjskiej. W niedzielę miało się odbyć poświęcenie tego prowizorycznego nagrobka. Na cmentarz, mimo deszczu, podążyły dziesiątki tysięcy Warszawian, aby oddać hołd pamięci na grobie ofiar. Zapowiedziany atoli akt poświęcenia nie doszedł do skutku z powodu odmowy duchowieństwa. Nad mogiłą wygłoszono kilka mów podniosłych. Pomiędzy innemi trzy mowy wygłosiły panie.

Prasa warszawska otrzymała następujące wiadomości o **losach więźniów politycznych**, wywiezionych przez Rosyan z Warszawy. Więźniów podzielono na trzy kategorye: Pierwszą złożoną z 500 osób uwolniono. Wśród nich znajdują się uczniowie szkoły Schlenkera, aresztowani na początku lata na wycieczce, którzy niewinnie przesiedzieli 4 miesiące w więzieniu oraz skautki aresztowane na zasadzie znalezionego u p. Steinówny spisu organizacyi skautowej. Panna Steinówna pozostaje nadal w więzieniu. Do drugiej kategoryi należą te ofiary „ochrany“, które dotąd nie mogły wykazać swej niewinności. Osoby te siedzą tymczasem w więzieniu w Moskwie, lecz jest nadzieja, że zostaną uwolnione. Do trzeciej kategoryi należą ci wszyscy, których „ochrana“ oskarża o organizowanie buntu i inne przestępstwa państwowe. Mają oni być oddani pod sąd polowy. Obecnie trzymani są w odosobnionych celkach.

Załatwienie sprawy **strejku piekarskiego** oddano inspektoryatowi fabrycznemu.

„Kuryer warszawski“ z dnia 1 b. m. pisze: Wczoraj upłynęły trzy tygodnie od otwarcia w Warszawie biura, werbującego **robotników do pracy w Niemczech.** W ciągu tego okresu za pośrednictwem biura zdołano zwerbować około 3000 robotników. Wyjeżdżają do Niemiec przeważnie ci robotnicy, którzy pracowali w przedsiębiorstwach metalurgicznych i warsztatach ślusarskich, kowalskich, tokarskich itp. Werbunek odbywa się w ten sposób, że do Warszawy przyjeżdżają osobiście pełnomocnicy fabryk niemieckich i stawiają swoje żądania w biurze przy ul. Kruczej 31.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, znany artysta sceny krakowskiej Józef **Węgrzyn** przybył do Warszawy, gdzie pozostanie na stałe.

Niemiecki prezydent policyi w Warszawie Glasenapp wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie **otręby** zostały zasekwestrowane. Zakazany też jest wywóz otrąb. Kto ma zapasy otrąb przewyższające cetnar metryczny, obowiązany jest zgłosić je piśmiennie. Przeciwdziałanie temu rozporządzeniu będzie karane grzywną 5000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

Ze świata.

Podziękowanie dla kolejarzy w Nowym Sączu. Zarząd Schroniska dla superarbitrowanych legionistów w Nowym Sączu składa za naszem pośrednictwem podziękowanie personalowi ogrzewalni kolejowej, który w przeciągu 3 miesięcy ofiarował na cele schroniska 236 kor. (lipiec 77 K, sierpień 81 K, wrzesień 78 K).

Dzielni kolejarze nowosądeccy na każdem polu wykazują sprężystość organizacyjną i serdeczne umiłowanie sprawy.

Ze Lwowa piszą nam: Z początkiem mobilizacyi zeszłego roku, tow. Aleksander Panas, drukarz i zastępca kierownika drukarni im. Szewczenki we Lwowie został powołany do wojska, zostawiając żonę i sześcioro dzieci bez najmniejszych środków do życia. Przez cały czas służby wojskowej, a odbywał ją i w polu, biorąc udział w bitwie pod Kraśnikiem, to jedno zaspakajało go o los swej rodziny, że państwo przecież ustawowo zaopiekowało się nią, i że w każdym razie nędzy nie dozna, bo dostanie należny zasiłek wojskowy i jakoś wyżyje.

Na wniesione podanie nie otzymywała żona nic, ale nie dziw, bo Lwów niebawem zajęto. Żona i dzieci jakoś przy pomocy organizacyi drukarzy „Ognisko“ przeżyli dziesięciomiesięczną inwazyę i wyczekiwali chwili, kiedy nareszcie z powrotem naszych wojsk i władz, otrzymają należny zasiłek i nie będą skazani żyć ze szczupłych i tak już bardzo funduszów „Ogniska“. Ale jakież było zdziwienie rodziny tow. Panasa, kiedy po długiem kołataniu otrzymała nareszcie z początkiem sierpnia b. r. zasiłek, ale nie jak to przepisuje ustawa, lecz znacznie mniejszy.

Tow. Panas jako zastępca kierownika drukarni im. Szewczenki we Lwowie zarabiał dziennie 9 koron. To poświadczył zarząd drukarni dwukrotnem świadectwem. Ustawa przyznaje zasiłek we Lwowie dla osoby ponad lat 8, 1 kor. 26 hal. dziennie. Ponieważ tow. Panas zostawił żonę i czterech synów, przeto zasiłek miał wynosić za 5 osób po 1 kor. 26 hal., a za dwóch chłopców poniżej 8 lat po 63 halerze — razem więc dla całej rodziny 7 koron 56 hal. dziennie. Komisya tymczasem wypłaciła zasiłek tylko po 4 kor. 50 hal. Na wniesione pisemne przedstawienie otrzymała żona tow. Panasa odpowiedź, iż zasiłek będzie przyznany według dochodu jej męża 4 kor. 50 hal.

W załączonych do podania i przedstawienia świadectwach zarządu drukarni im. Szewczenki we Lwowie dwukrotnie stwierdzono, że dzienny zarobek tow. Panasa wynosił w chwili powołania go do służby wojskowej 9 koron dziennie, mimo to komisya na własną rękę ustaliła dzienny zarobek na kwotę 4 kor. 50 hal., a więc o połowę mniejszy.

cennik obowiązujący w drukarniach we Lwowie — o czem zresztą powinna wiedzieć komisya — nie zna nawet jako minimum płacy początkującego zecera 4 kor. 50 hal., a przepisuje ją o wiele wyższą.

Apelujemy więc do czynników powołanych, by wpłynęły na wspomnianą komisyę, by ta zmieniła swoje orzeczenie i wymierzyła zasiłek zgodnie z duchem i intencyą ustawy. *ac.*

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, władze lwowskie zezwoliły na wznowienie zawieszonego we Lwowie „Dziennika Polskiego“. Będzie on wychodził pod redakcyą Włodzimierza Zawadzkiego, b. redaktora „Gazety Narodowej“.

Profesorowie politechniki lwowskiej urządzili między sobą składkę na głodnych w Warszawie; składka przyniosła około 2000 koron. Jednocześnie „Kuryer Lwowski“ wystosował aż dwie odezwy do społeczeństwa lwowskiego, aby składało na ten cel datki i otworzył rubrykę składek.

Na uniwersytecie lwowskim zapisało się do 9 bm. razem 406 słuchaczów, w tem 137 studentek. W roku 1913 wpisanych było przeszło 5000 słuchaczy i słuchaczek.

W ostatnim, tj. dziewiątym tygodniu istnienia we Lwowie instytucyi kart chlebowych, wydano ogółem 166.686 kart. Kart hotelowych wydano w tym czasie 3472, zaś kart dodatkowych t. j. dla osób ciężko pracujących fizycznie 314. Gminy zaś podmiejskie potrzebują tygodniowo 28.600 kart chlebowych.

Na pomoc Warszawie urządza w najbliższym czasie wieczór Słowackiego znakomity artysta dramatyczny p. Józef Chmieliński.

Losy posła Breitera. Jak wiadomo, uwięzili Moskale posła Breitera w pierwszych miesiącach inwazyi we Lwowie i wywieźli go pod zarzutem uprawiania austryackiej agitacyi w głąb Rosyi. Wedle opowiadania osoby, która, wywieziona również w głąb Rosyi, umknąć zdołała i przyjechała niedawno do Wiednia, widzieć miała posła Breitera w Kijowie w stanie nader opłakanym, przygnębionego i chorego. Od końca maja brak o losie posła Breitera wszelkich wiadomości. To tylko wiadomo, że w czerwcu wywieziono go z Kijowa gdzieś dalej. W Galicyi kursują o Breiterze rozmaite wiadomości. Dotychczas brak jednak ich potwierdzenia. Żona Breitera, p. Janina Breiterowa, która przez cały czas inwazyi przebyła we Lwowie, uciekła w przeddzień wmarszu wojsk naszych do Lwowa bez pozwolenia władz rosyjskich na terytoryum rosyjskie w nadziei, że uzyska pozwolenie widzenia się z mężem. Od tej chwili i po niej ślad zaginął.

Sfałszowana odezwa brygadiera Józefa Piłsudskiego. Bryg. Piłsudski do Prezesa Wydziału Narodowego w Lublinie wystosował list następującej treści:

„Szanowny Panie! Dostarczono mi tutaj odezwę, pisaną na maszynie, rzekomo pisaną i podpisaną przezemnie, a streszczającą jakoby moje poglądy w sprawie Legionów. Wyjątki z tej odezwy ukazały się w druku w „Głosie Lubelskim“ i służyły temu pismu jako temat do różnych wywodów.

Oświadczam niniejszem, żem tej odezwy nie pisał i z tymi, którzy ją rozpowszechniają, nic nie mam wspólnego. Uważam zaś samą odezwę za zwyczajny falsyfikat i nadużycie mego imienia w sposób niegodny uczciwych ludzi, korzystających z mego położenia, nie pozwalającego na żywszy udział w życiu politycznem Polski.

Proszę przyjąć panie prezesie, zapewnienie wysokiego szacunku i poważania *J. Piłsudski.*

Legionistka na froncie. Jak „Kuryer wiedeński“ donosi, w brygadzie karpackiej Legionu polskiego służy 18-letnia panna pod nazwiskiem Alfred Wołoszyński i jest kapralem. W chwili, gdy bracia jej wraz ze strzelcami wyjeżdżali z Trembowli, wyruszyła z kilkoma koleżankami bez pozwolenia rodziców tym samym pociągiem. Dwie kobiety służą w II. brygadzie w przebraniu legionistów. W marszach, wysiłkach i wogóle trudach wojennych nie ustępują w niczem swoim towarzyszom. Januszajtis wyraża się o nich z najwyższem uznaniem. Wykonują obowiązki swe z całą gotowością i z nadzwyczajną wytrwałością. Służba ich na linii bojowej jako sanitaryuszek, przynosi niespożyte korzyści dla walczących legionistów. Na wszelkie nieodpowiednie zachowanie się kolegów wobec wspomnianego „Wołoszyńskiego“, co się zresztą nader rzadko zdarza, reaguje z całą bezwzględnością. Podaje natychmiast do raportu i nie cofa oskarżenia, mimo najgorętszych próśb kolegów. Odnośni zaś komendanci wymierzają z całą surowością zasłużoną karę.

Z Lublina. W Lublinie zaczęły niedawno wychodzić dwa nowe pisma. A mianowicie z końcem września zaczęło wychodzić pismo „Walka“, organ siedlecko-lubelskiej organizacyi P. P. S., poświęcone sprawom partyjnym, robotniczym oraz idei Legionowej.

Drugiem pismem, poświęconem również idei Legionowej, jest dwutygodnik polityczno-społeczny „Wolna Polska“, organ Wydziału Narodowego Lubelskiego.

Rozpisanie ofert. C. i k. ministerstwo wojny zamierza nabyć w drugiej połowie października następujące artykuły: Kompletne garnitury i poszczególne części umundurowania dla jeńców wojennych (spodnie, surdut, płaszcz), o ile możności wedle wzorów, które można otrzymać w magazynie mundurów Nr 4 w Wiedniu. Oferty można wnieść na te ilości, które mogą być natychmiast dostarczone. Dalej zakupi ministerstwo wojny wełniane onucki, mufy, tanie materyały na płaszcze, wstążki na ordery i medale, garnitury narzędzi dla szewców i krawców, noże, łyżki, płaszcze gumowe, plecaki, gwizdki itp.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Koncert polski w Wiedniu. Pod protektoratem małżonki następcy tronu arcyksiężny Zyty odbył się 12 bm. w wielkiej sali muzycznej koncert na rzecz legionistów-inwalidów. Wzięli udział: Jadwiga Dębicka, Alfred Grünfeld, pianista nadworny, Jarosław Kocian, wirtuoz-skrzypek i Wiedeńska Orkiestra Koncertowa pod dyrekcyą Oskara Nedbala.

Ofenzywa sprzymierzonych w Serbii.

Zdobycie Avali i Požarevacu. — Rozpaczliwy opór Serbów. — Trzy linie obronne serbskie. — Ciężka artylerya przy robocie. — Pułk. Gädke o trudnościach akcyi. — Brak dróg. — Akcya Bułgarów. — Twierdza Pirot.

Ofenzywa w Serbii przyniosła sprzymierzonym znów dwa ważne sukcesy: wyparcie Serbów ku górze **Avala** i zdobycie ważnej twierdzy **Požarevac.** Góra Avala leży o 15 klm. od mostów Sawa—Dunaj, Požarevac zaś u wejścia do doliny Morawy na wschód od Semendryi.

Na linii Semendrya—Požarevac posuwają się szybko wojska generała Gallwitza, zaś na południe od Obrenovacu wojska generała Kövessa. Wojska te zdobyły silne fortyfikacye góry Erino, która zamyka drogę Belgrad—Grocka. Zdobycie tej góry jest zasługą ciężkiej artyleryi austryackiej, która koncentrycznym ogniem masowym rozbiła w puch forty serbskie. Serbowie cofają się obecnie ku południowemu zachodowi.

Podobnie, jak w Belgradzie, gdzie tylne straże wojsk serbskich i komitadżi, ukryci w domach i poza barykadami, walczyli nietylko karabinami i granatami, lecz także rewolwerami i sztyletami, broniąc się tak długo, dopóki nie pomordowano ich bagnetami i nie porozbijano czaszek kolbami karabinów, stawiali też Serbowie **rozpaczliwy opór** w rowach strzeleckich i fortyfikacyach, położonych na wzgórzach, okalających Belgrad. Tem się tłumaczy tak **mała ilość jeńców** dotychczas wziętych, która nie stoi w żadnym stosunku do ogromnego procentu zabitych.

Pierwsza z serbskich linij obronnych, którą angielscy inżynierowie przemienili w prawdziwą twierdzę, wyposażoną była w pola minowe, wilcze doły, 10-metrowej szerokości przeszkody z drutu kolczastego. Linia ta broniona była przez działa okrętowe francuskie i angielskie. Ponieważ jednak leżała ona tylko o 7 klm. od pozycyi artyleryi niemieckiej, ustawionej na wzgórzach Semlinu, więc została zburzoną pociskami ciężkich dział już wtedy, gdy jeszcze na ulicach Belgradu wrzała zacięta walka. Także i **druga** linia obronna została zdobytą. Obecnie bronią się oni jeszcze na **trzeciej** linii obronnej. Opór ten nie będzie jednak trwał długo, ponieważ działanie **ciężkiej artyleryi** sprzymierzonych — szczególnie 30·5-centymetrowych moździerzy motorowych — jest wprost straszliwe. Betonowe osłony rozlatują się w kawałki, grzebiąc setki obrońców, a eksplodujące granaty szerzą śmierć i zniszczenie.

Posuwające się wojska sprzymierzonych natrafią wszędzie — pisze pułkownik Gädke — na ogromne trudności. Wprawdzie góry, pokrywające północną Serbię, są tylko średniej wysokości, lecz są one skaliste i pokryte rozległymi lasami. Największą przeszkodę dla wkraczających armij stanowić będzie prawie zupełny **brak dróg** i skąpa ilość linij kolejowych. Do Kruszevacu, oddalonego od Belgradu o 150 klm., prowadzą jeszcze dwie linie kolejowe, stamtąd zaś do Niszu jest tylko jedna. Dalej na południu i na południowym zachodzie kraju widzimy już **wysokie góry,** jeszcze niedostępniejsze i trudniejsze do przebycia.

Mimo, iż wojska serbskie muszą cofać się na wszystkich frontach, to jednak położenie ich nie byłoby wcale zbyt groźnem, gdyby nie wmieszanie się **Bułgarów** do wojny. Armia bułgarska, której siła rozmaicie jest podawaną (od 30.000 do 60.000), przekroczyła już przełęcz Kadibogas i zbliża się do miasta i fortecy Kniaževac. **Kniaževac** stanowi klucz do pozycyj serbskich i ma ogromne znaczenie, ponieważ leży w środku linii kolejowej Nisz—Zajecar, która jest główną linią komunikacyjną między Serbią a Rumunią. Inna armia bułgarska przekroczyła już obszar rzeki Nisawa, w okolicach słynnej Sliwnicy, pamiętnej wielkiem zwycięstwem Bułgarów nad Serbami w listopadzie 1885 roku. Armia ta posuwa się ku ważnej twierdzy serbskiej **Pirot,** która osłania Nisz.

Jak donoszą ze wszystkich stron, armia bułgarska posiada wielką ilość ciężkiej artyleryi. Ciekawą więc teraz będzie rzeczą, czy Bułgarom uda się w tak krótkim czasie, jak sprzymierzonym, zdobyć stałe fortyfikacye Serbów. Pirot jest oszańcowanym obozem, bronionym przez forty starszej daty. Jednakże w ostatnich czasach został on również, jak Nisz i Zajecar, znacznie wzmocniony. Obwód fortyfikacyj Pirotu wynosi 35 klm., a rzeki Nisawa i Morawa utrudniają atak od wschodu.

Trzecia armia bułgarska posuwa się w kierunku rzeki Vlasiny. Vlasina jest prawym dopływem Morawy i uchodzi do niej 35 klm. na południe od Niszu. Inne armie bułgarskie wkroczą prawdopodobnie do Macedonii.

Postulaty szkolnictwa w Królestwie Polskiem.

Komisya, wyłoniona z pośród wybitnych kół pedagogicznych społeczeństwa polskiego w Królestwie przedłożyła niemieckiemu generał-gubernatorowi w Warszawie **memoryał** w sprawie szkolnictwa polskiego w Królestwie. Memoryał motywuje przedewszystkiem obszernie szkodliwość podporządkowania szkolnictwa wyłącznie organom administracyjnym, które powoduje absolutne odsunięcie społeczeństwa polskiego od wewnętrznych spraw szkolnych, następnie wykazuje, jak również jest bardzo szkodliwem wprowadzenie dla szkół ludowych zasady wyznaniowości oraz wprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego do szkół żydowskich, które wyrządzić może ogromne straty tak kulturze polskiej jak i żydowskiej.

W myśl więc streszczonych wad szkolnictwa w Królestwie komisya przedstawia generał gubernatorowi następujące wnioski:

1) utworzyć **naczelną instytucyę oświatową w Warszawie** z udziałem Polaków, któraby miała sobie powierzoną pieczę nad całem szkolnictwem krajowem, oraz ustanowić inspektorów szkolnych Polaków, którzyby z ramienia naczelnej instytucyi oświatowej obok cesarsko-niemieckich inspektorów szkolnych, mieli nadzór nad szkołami,

2) utrzymać w całej rozciągłości zasadę **powszechnej dostępności szkół** ludowych dla wszystkich mieszkańców kraju bez ograniczenia i bez różnicy wyznania,

3) ustanowić **tylko dwie kategorye szkół** według języka wykładowego, szkoły polskie i niemieckie tak, żeby ludność żydowska mogła posyłać dzieci swoje do jednych lub do drugich, według uznania rodziców, i

4) rozważyć, czyby nie było wskazanem, nie wprowadzać **języka niemieckiego,** jako przedmiotu do szkół ludowych polskich.

„Goniec“ warszawski o socyalistach polskich.

W „Gońcu“ warszawskim B. S. umieszcza obszerny artykuł wstępny p. t. „Polska i socyaliści“. Czytamy tam między innemi:

„Wojna odsłoniła oblicze ludzi i idei, stronnictw i ich reprezentantów. Odsłoniła także oblicze socyalistów polskich w tej tragicznej chwili, gdy polityczna wartość narodu podlega ciężkim doświadczeniom, gdy w tych strasznych zapasach, odbywających się na jego ziemi, powinien on natężyć całą świadomość i wolę, celem zaważenia na szali wypadków.

Otóż przywódcy socyalistów polskich, o których pragnąłbym kilka zdań napisać, wykazują wiele czystego i gorącego patryotyzmu, wiele przenikliwości i doświadczenia politycznego, nareszcie wiele taktu. Są to ludzie szczerze oddani sprawie, rozumni w zdaniu i działaniu — znają duszę i potrzeby ludu, umieją do niego przemawiać.

Posiadają oni jeszcze rzecz, tak wśród naszych polityków wyjątkową, mianowicie energię, decyzyę, odwagę postanowień i czynów.

Ignacy Daszyński, przywódca socyalistów polskich w Galicyi i długoletni poseł do parlamentu wiedeńskiego, jest nietylko mówcą pełnym ognia i temperamentu, który umie prowadzić i porywać masy. Jest jeszcze umysłem politycznym, posiadł tajemnicę tego zawodu, widzi dokładnie perspektywy, jakie wojna obecna otwiera Polsce w tym krwawym zamęcie wszystkich stosunków międzynarodowych, w tym podziale Europy na dwie grupy mocarstw, walczących ze sobą na śmierć i życie.

W szczupłej galeryi naszych polityków Daszyński wyróżnia się oryginalnością pomysłów i jasnością zdania. Obok tego potrafił on wyzwolić się z więzów i dyalektyki stronnictwa, stanąć stanowczo i śmiało po stronie całości, ująć syntezę narodową.

Do takich zwrotów zdolne są tylko umysły utalentowane i żywotne, zasłuchane w krok zdarzeń historycznych, pojmujące, że tam, gdzie chodzi o całą przyszłość, partye ustąpić muszą przed całością“.

Z miasta i z kraju.

Dalsze rewizye i konfiskaty w Krakowie. Rewizye policyjne, przeprowadzane przez cały dzień onegdajszy, przyniosły znów obfity wynik. Odkryto mianowicie tajny skład przy placu Wolnica, gdzie znaleziono **350 kilo ceresu,** przedstawiającego wartość 2000 koron. W Podgórzu, w magazynach p. Piekły wykryła policya 40 worków mąki, 100 kilo słoniny, 1½ beczki smalcu i 30 worków ryżu.

Rozpoczęto też aresztowania niesumiennych spekulantów. I tak aresztowała już policya handlarzy Samuela Singera z ulicy Zielonej i Matznera z ul. Józefińskiej w Podgórzu itd. Jak już pisaliśmy, u kupców tych odkryto wielkie zapasy przechowywanych w ukryciu artykułów spożywczych. Wszyscy odstawieni zostali do sądu karnego krakowskiego. W dalszym ciągu rewizyi odkryto przy ul. Krakowskiej l. 34 w tajnym składzie, należącym do Benjamina Ganza **wielkie zapasy herbaty i mydła,** zapasy te opieczętowano. Jak już pisaliśmy, wśród spekulantów, którzy wywoływali sztuczną zwyżkę cen i brak towarów, znajduje się także p. Wiktor Suski, znany kupiec i radca miejski. Rewizya policyjna wykryła w magazynach p. Suskiego tajne składy artykułów spożywczych, przechowywanych tam od szeregu miesięcy.

Aresztowania te niesumiennych spekulantów i lichwiarzy przyczynią się choć w części do usunięcia haniebnego wyzysku, na jaki była narażona ludność miasta już od całego szeregu miesięcy. Wyzysk ten bowiem przechodził wszelkie granice i nie mógł już dłużej być cierpiany. Towary skonfiskowane w tajnych składach zawożone są obecnie do magistratu; są to przeważnie tłuszcze roślinne, słonina, smalec, ryż i krupy. Magistrat zamierza je sprzedawać w sklepach miejskich.

Grottger i Chopin — głodnej Warszawie. Program wieczoru poniedziałkowego w teatrze miejskim obejmie 12 punktów. Po pierwszym obrazie zabierze głos prof. uniw. Jagiell. dr K. Morawski, aby wygłosić słowo wstępne. W części pierwszej ukaże się cykl „Warszawa“, w drugiej „Lituania“, w trzeciej „Wojna“. Do sześciu punków (w tem cyklu: „Warszawa“) będzie towarzyszyła muzyka, dobrana stosownie z dzieł Chopina, w wykonaniu młodego pianisty p. Zygmunta Dygata. Teksty wygłoszą: Konopnickiej „Lituania“ i „Szkółka“) p. Laura Pytlińska, Marya Morozowicz-Szczepkowska (dwa sonety, wygłosi autorka); Zbierzchowskiego, Słońskiego i Asnyka p. W. Nowakowski. Pieśń Noskowskiego "Stach“ odśpiewa dr A. Rawicz. Wiersz p. Macieja Szukiewicza, wygłoszony przez autora, zamknie wieczór. Bilety są do nabycia w kasie teatru miejskiego w godzinach zwykłych.

Przypominamy dzisiejszy podwieczorek w kawiarni Teatralnej „na wełnę“. W myśl odezwy wczorajszej (16 b. m.) pułk. Sikorskiego o zaopatrzenie w ciepłe wełniane rzeczy naszych legioni-

stów, Liga kobiet pragnie szeregom osób ofiarowującym swą pracę, dostarczyć materyału wełny.

Z powodu składek na rzecz głodnych w Warszawie uprasza komitet, aby sumy zebrane w szkołach rządowych odsyłać do p. Adeli Zollowej, ul. Studencka 25, między godz. 1—3 po południu, a sumy zebrane w szkołach prywatnych żeńskich do p. Anieli Skaczkowskiej, ul. Starowiślna, internat Urszulanek, również między godz. 1—3 po południu.

Sprzedaż drobiu miejskiego. Magistrat rozpoczął na placu Jabłonowskich sprzedaż gęsi, kur i kaczek po cenach względnie umiarkowanych.

Tajemniczy makaron. W sierpniu b. r. załadowano na dworcu towarowym w Krakowie wagon papieru, nadany przez Józefa Przeworskiego. Przypadek zdarzył, że jedna z paczek rozbiła się, lecz zamiast papieru wyleciał... makaron. Ponieważ makaronu wywozić nie wolno, więc towar skonfiskowano i rozpoczęto śledztwo. Otóż okazało się, iż nazwisko Przeworskiego jest sfingowane, a makaron wartości 14.000 kor. kupiony został u kupca F. przy placu Szczepańskim, który jednak „nie pamięta“, kto kupił u niego makaron. Firma spedycyjna, przewożąca makaron również „nie przypomina“ sobie, komu towar przewoziła. Policya jest już jednak podobno na tropie właściciela tajemniczego makaronu.

Ze Lwowa. Jak donoszą „Nowiny wiedeńskie“, najdalej w ciągu dni kilkunastu nastąpi **otwarcie miasta Lwowa** zarówno dla osób, które będą tam chciały udać się w podróż na podstawie paszportu, jak i dla osób stale poprzednio mieszkających we Lwowie, obecnie zaś mających zamiar powrócenia do Lwowa na stały pobyt. Co do tej drugiej kategoryi osób, to władze będą na razie uwzględniały przedewszystkiem te osoby, których powrót leży w interesie kraju i poprawy stosunków gospodarczych. Powrót do Lwowa musi być regularny, albowiem nagły przyjazd kilkudziesięciu tysięcy osób do Lwowa, musiałby się odbić ujemnie przedewszystkiem na aprowizacyi miasta.

Ruch wydawniczy we Lwowie znacznie się ożywił. Między innymi ukazała się księga pt. „Szlakiem bojowym Legionów“ w opracowaniu legionistów: H. Lewartowskiego i B. Pochmurskiego, ilustrowana przez Sichulskiego i Maszkowskiego.

We Lwowie odczuwać się znowu daje bardzo dotkliwie brak cukru, mleka, masła i jaj. Za korzec kartofli żądają 11 kor. (w zeszłym tygodniu płacono 9 kor.) za kopę kapusty 12 kor. Cukru wcale dostać nie można.

Hołd poległym pod Marcinkowicami. Z Nowego Sącza donoszą, że w dniu św. Michała obywatelstwo miejscowe i liczna młodzież, udali się do Marcinkowic, gdzie na grobie poległych tam w grudniu ubiegłego roku legionistów, złożono hołd. Wspólną mogiłę poległych przystrojono w kwiaty i zieleń, wygłoszono przemówienia i odśpiewano pieśni patryotyczne.

Izba lekarska zachodnio-galicyjska otrzymała z c. k. namiestnictwa pismo, w którem poleciło c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych wezwać lekarzy, wykonujących praktykę za pośrednictwem Izb lekarskich, by w przyszłości w świadectwach lekarskich dla osób obowiązanych do służby wojskowej nie umieszczali opinii o zdolności badanego do służby wojskowej. Przez to jednak nie wzbrania się lekarzom praktykującym, wydawania świadectw o chorobie osób do służby wojskowej obowiązanych, lub w niej pozostających, gdyż tego rodzaju świadectwa mogą nieraz zawierać cenne wskazówki co do obecnego stanu chorobowego, dziedzicznego obciążenia lub chorób dawniej przebytych.

W Radomsku, w Królestwie otworzono etapowy urząd pocztowy i telegraficzny dla ruchu prywatnego.

Z Brześcia Litewskiego otrzymały pisma warszawskie następujące informacye: Prawie wszystkie domy stoją pustkami. Sklepy i mieszkania zostały ograbione przez Rosyan. Obecnie na domach wiszą napisy niemieckie „Wejście wzbronione“, a to w celu ochrony mieszkań bez właścicieli. Do miasta powróciło zaledwie kilkaset rodzin. Od nowych Bulwarów do rzeki wszystkie domy są spalone. Ocalały tylko budynki pocztowe i bóżnica. Dawniejsze nazwy ulic, przeważnie rosyjskie, zostały usunięte. Ulicom, biegnącym wzdłuż miasta, nadano numery kolejowe, wszerz zaś — litery abecadła. Do komitetu obyw. należy 4 chrześcijan i 3 żydów. W mieście brak żywności. Za funt cukru płacą 1 rubla.

Za noszenie broni. Sąd polowy przy komendanturze placu w Łodzi skazał za noszenie broni Walentego Walczaka z Pabjanic na 5 lat domu karnego, Tomasza Kwiatkowskiego z Łodzi i Nikodema Przybyła z Łodzi każdego na 2 lata domu karnego i byłego legionistę polskiego, obecnego szewca Kazimierza Kossowskiego z Tuliszek w powiecie konińskim na 6 miesięcy więzienia.

Pismo dla jeńców Polaków. W październiku zacznie wychodzić w Wiedniu czasopismo przeznaczone dla żołnierzy polskich i jeńców rosyjskich (Polaków). Czasopismo nosi tytuł: „Pozdrowienia żołnierskie“.

Kącik humorystyczny. W jednem z rosyjskich sprawozdań z ostatnich czasów o ewakuacyi jakiegoś miasta, znajdowała się następująca notatka: „Wyższe władze opuściły już miasto. Została tylko inteligencya“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).